

WSPOMNIENIA

Profesorowi Jerzemu Znosce na 90-lecie

Jeszcze mam w pamięci podniosłą uroczystość Twojego 80-lecia w Państwowym Instytucie Geologicznym w Warszawie, w 2002 r., a tu – 20 stycznia 2012 r. – już „diamentowa” rocznica Twego 90-lecia! Choć już prawie „matuzalemowego wieku”, zadziwiasz mnie, Jurku, jasnością Twojej pamięci, swoim krytycznym podejściem do wielu niewątpliwie przereklamowanych osiągnięć naukowych, których wartość dopiero czas sprawdzi. Przy Twoich rozlicznych pracach w zakresie geologii Polski i Europy znajdowałeś też czas na ulubione studia historyczne, zwłaszcza z zakresu historii naszego kraju, o której niejednokrotnie wiedliśmy gorące spory, a patronowałeś także polskim opracowaniom z historii nauk o Ziemi, pomimo często niezrozumiałych oporów różnych wpływowych osób.

Kochany Jerzy, piszę ten adres z potrzeby serca, jako Twój wieloletni przyjaciel. Wprost trudno uwierzyć, że nasza przyjaźń, zadziergnięta w 1947 r. w Kolegium Hugona Kołłątaja w Krakowie, przetrwała nienaruszona już 65 lat! W kolegium tym, w którym mieścił się wówczas Zakład Geologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, spotkaliśmy się – Ty jako młodszy asystent, a ja jako student pierwszego roku. Obydwaj byliśmy pod urokiem tej najstarszej polskiej geologicznej placówki uniwersyteckiej, której sale i zbiory naukowe szczęśliwie uniknęły zniszczenia w czasie okupacji niemieckiej. Do naukowej atmosfery zakładu, którym kierował znakomity znawca geologii Karpat profesor Marian Książkiewicz, przyczyniały się nazwiska i osiągnięcia naukowe jego poprzedników – profesorów Władysława Szajnochy i Jana Nowaka, starszych kolegów – Wiktora Kuźniara, Władysława Żelechowskiego, Józefa Premika i Konrada Koniora, a z młodszej generacji – Stanisława Sokołowskiego i Jadwigi Burtan. Ponadto byłych pracowników zakładu, którzy zostali profesorami innych katedr lub wyższych uczelni – Jerzego Smoleńskiego (Katedra Geografii UJ), Walerego Goetla (Akademia Górnicza) i Edwarda Passendorfera (Uniwersytet Wileński, następnie Uniwersytet Toruński i Uniwersytet Warszawski). Dawało to poczucie ciągłości naukowego wysiłku ku chwale nauki polskiej.

Ponad pięcioletnia (1940–1944) przerwa w działalności placówki, brutalnie zamkniętej przez okupanta niemieckiego, jak i śmierć z wycieńczenia po zwolnieniu w 1940 r. z obozu koncentracyjnego Sachsenhausen zesłanego tam 6 listopada 1939 r. przez gestapo profesora Jana Nowaka, mogły wydawać się jedynie makabrycznym koszmarem sennym, gdy w gronie entuzjastycznie nastawionych do nauki asystentów zakładu i ja rozpocząłem własne badania geologiczne. Po odejściu z zakładu do Państwowego Instytutu Geologicznego geologów karpaccich Stanisława Sokołowskiego, Jadwigi Burtan i Konrada Koniora, jego kadre dydaktyczną stanowili wówczas: Stanisław Siedlecki, Stanisław Geroch, Andrzej Michalik, Tadeusz Wieser, Stanisław Dżułyński i Ty, Jurku, a wkrót-



Ryc. 1. Prof. Jerzy Znosko (z lewej) na posiedzeniu Międzynarodowego Programu Korelacji Geologicznej (IUGS-UNESCO) IGCP-86 we Lwowie (maj 1981 r.), w rozmowie z prof. K.R. Garreckim. Fot. K.B. Jubitz

ce do niej dołączyłem i ja, początkowo jako asystent-wolontariusz, a następnie asystent młodszy. Wśród tego grona panowała życzliwość, a nawet przyjaźń i taki „młody wilczek” jak ja mógł wiele się tam nauczyć.

Stanisław Siedlecki („Siaś”), znakomity taternik-alpinista i badacz polarny, przygotowywał właśnie rozprawę doktorską z geologii okolic Chrzanowa. Miesięczną pracę z nim w zakresie geologii triasu i jury oraz utworów permskich tego rejonu wspominam do dziś jako najlepszą praktykę geologiczną czasów studenckich. Udział w rekonensansie spitsbergeńskim w 1956 r., a następnie w wyprawach III Międzynarodowego Roku Geofizycznego (1957–1958) i jego przedłużeniu – Międzynarodowej Współpracy Geofizycznej (1959–1960) pod kierunkiem Siedleckiego, dał mi podstawy do badań geologicznych w krajach polarnych, które rozwijałem następnie przez blisko pół wieku.

Stanisław Geroch („Groszek”) był już wówczas uznanym mikropaleontologiem. Jego badania koncentrowały się na stratygrafii otwornicowej kredy i paleogenu Karpat fliszowych. Wkrótce nawiązaliśmy bliższą współpracę w zakresie stratygrafii otwornicowej kredy pienińskiego pasa



Ryc. 2. Posiedzenie WWANKS (Komisji Problemowej IX) w Berlinie, 1977 r. Od lewej: prof. J. Znosko, prof. M. Mahel', prof. K. Birkenmajer. Fot. K.B. Jubitz

skałkowego, który – z inicjatywy prof. S. Sokołowskiego – stał się obiektem moich badań naukowych po dziś dzień.

Andrzej Michalik („Andrzejek”) od kilku już lat, również z inicjatywy prof. S. Sokołowskiego, wykonywał szczegółowe zdjęcie geologiczne Tatr (w skali 1 : 10 000). Objasniana przez niego na wycieczkach geologicznych tektonika kontaktu jednostek reglowych z wierchowymi, dobrze odsłoniętego w masywie Koszystej, pobudzała moją wyobraźnię.

Tadeusz Wieser („Uszek”) imponował mi swoją encyklopedyczną wiedzą w zakresie mineralogii i petrografii. Kilka lat później włączył się on do opracowywania okrucich skał egzotycznych i tufitów w badanym przeze mnie pienińskim pasie skałkowym.

Stanisław Dżułyński („Miś”), który w tym czasie zajmował się tektoniką i sedymentologią wapieni jury górnej obszaru krakowskiego, przez kilka lat był moim towarzyszem na linie w czasie wspinaczek tatrzańskich.

Ty, Jurku, zajmowałeś się w tym czasie stratygrafią triasu i jury okolic Zawiercia, którą prezentowałeś nam na wycieczkach geologicznych. W latach późniejszych, gdy z powodów politycznych zmuszono Cię do odejścia z uniwersytetu, pracując w Państwowym Instytucie Geologicznym nad stratygrafią amonitową jurajskich ilów rudonośnych z wierceń okolic Łęczycy w dalszym ciągu mogłeś jeszcze korzystać z miejsca do pracy w Zakładzie Geologii UJ. Nasza współpraca doprowadziła do wartościowej publikacji nt. fauny amonitowej i środkowojurajskiego wieku szczególnych wapieni bulastych pasa skałkowego, uważanych przedtem za górnourajskie.

W 1952 r. odgórną decyzją ministerialną przeniesiono na szereg lat Zakład Geologii UJ do Akademii Górniczo-Hutniczej. Kadra Zakładu Geologii Dynamicznej AGH, jak brzmiała nowa nazwa uniwersyteckiego Zakładu Geologii, była w tym czasie znacznie odmłodzona, a z zespołu, o którym wspominałem wyżej, zostaliśmy tylko we dwóch: Staszek Geroch i ja. Wkrótce jednak i ja opu-

ściłem zakład, przenosząc się do tworzonej właśnie (w 1954 r.) Pracowni Geologiczno-Stratygraficznej Polskiej Akademii Nauk, której kierownikiem został Stanisław Dżułyński.

Minęły lata, Zakład Geologii powrócił do Uniwersytetu Jagiellońskiego, a następnie został przeniesiony z budynku przy ul. św. Anny 6 do nowej siedziby w sąsiedztwie Parku Jordana. Stał się częścią Instytutu Nauk Geologicznych UJ, który objął również nauki mineralogiczno-petrograficzne i paleontologię.

Do placówki tej nie powróciliśmy jednak, ani Ty ani ja. Aż do emerytury pracowałem w Polskiej Akademii Nauk i byłem silnie związany z badaniami w krajach polarnych – na Spitsbergenie i Grenlandii, a następnie w Antarktyce Zachodniej. Ty, Jurku, po przeniesieniu się do Warszawy, stałeś się wkrótce jednym z czołowych, najbardziej zasłużonych dla nauki i gospodarki polskiej samodzielnych pracowników Państwowego Instytutu Geologicznego – mię-

ędzy innymi laureatem nagród państwowych za odkrycia jurajskich, a potem prekambryjskich złóż rud żelaza, znanym w świecie autorem syntetycznych map tektonicznych Polski i Europy. Przyjaźniliśmy się po dawnemu, a współpracowaliśmy bliżej, gdy przez osiem lat (1972–1980) byłeś dyrektorem mojej placówki naukowej – Zakładu Nauk Geologicznych PAN, z Twojej inicjatywy przekształconego w 1980 r. w instytut. W tych latach kilkakrotnie wyjeżdżaliśmy razem za granicę na międzynarodowe spotkania, sympozja i badania terenowe organizowane w ramach Wielostronnej Współpracy Akademii Nauk Krajów Socialistycznych (WWANKS – Komisja Problemowa IX), w której – na Twoje życzenie – stałem się narodowym reprezentantem naszego kraju. Te spotkania, organizowane na zasadzie tygodni wymiennych między akademiami nauk, co rok w innym kraju, pozwoliły bliżej poznać się specjalistom różnych dziedzin geologii, a nawiązana współpraca zaowocowała wieloma wspólnymi publikacjami naukowymi.

Kochany Jurku, z dawnej kadry Zakładu Geologii UJ, której byliśmy częścią z początkiem lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku, pozostaliśmy jeszcze tylko my dwaj: ja – osiemdziesięciodwuletni i Ty – dziewięćdziesięcioletni. Pomimo, że dzieliła nas różnica ośmiu lat, przyjaźń nasza przetrwała wszelkie zakręty, proggi, uskoki, trzęsienia ziemi, erupcje wulkaniczne i kolizje orogeniczne, jakich nie oszczędziła nam historia naszego kraju w ciągu tych 65 lat, od czasu, gdy spotkaliśmy się w czcigodnym Kolegium Hugona Kołłątaja – budynku, w którym po raz pierwszy w świecie profesorowie Olszewski i Wróblewski doprowadzili do skroplenia powietrza.

Zgodnie z polską tradycją, której zawsze byłeś wierny, po przyjacielsku życzę Ci 100 lat! I to bez względu na to, czy tego naprawdę chcesz, czy też nie!

*Twój szczerzy przyjaciel
Krzysztof Birkenmajer*